

W jakich warunkach działa "Solidarność w Białymstoku ?

W małym regionie są duże kłopoty. Mamy mniej liczną kadrę aktywistów, część z nich siłą rzeczy jest na muszce SB. Dotkliwie odczuwany brak zaplecza intelektualnego - uczelni i instytutów. W związku z tym trudno o jakieś własne poważniejsze inicjatywy opiniotwórcze. Większość działań i akcji odbywa się na zasadzie przechwytywania i powielania pomysłów zrodzonych gdzie indziej.

W naszym regionie nie ma tradycji wielkoprzemysłowych, klasa robotnicza powstała tu w wyniku stosunkowo świeżej migracji ze wsi. Co więcej jeste my regionem wielonarodowościowym. Nawet ruch "Solidarności" nie zdołał załagodzić narosłych przez lata, skutecznie podsycanych przez władze antagonizmów i waśni.

Jakie macie możliwe ci działania ?

Przyjmują się wszelkie akcje, które zakładają anonimowość. Znacznie lepiej wypadły u nas spacery w porze DTV, układanie krzyża z kwiatów 31 VIII niż akcje w zakładach pracy np 13 V. Zauważam, że szerzy się postawa życzliwego kibicowania, bez wychylania się. Ludzie chcą czytać prasę, chętnie płacą składki, pójdą do kościoła na mszę związkową i wielu to wystarcza.

Do wygrania jest batalia o bojkot wronich związków. Na razie jest dodrze w Białymstoku z nowymi związkami kłapa. Trochę gorzej jest w terenie, ze względu na umiejętność wygrywania przez władzę zaszcio ci w stosunkach między różnymi narodowościami. Nie możemy jednak ograniczyć się do bojkotu. Musimy pokonać wronie związki na płaszczyźnie działalności socjalnej. A to pociąga za sobą konieczność rozwijania różnorodnych form samopomocy i samoorganizacji w zakładach.

Czy podziemna "Solidarność" ma - twoim zdaniem - szansę przetrwania i zachowania autorytetu po zawieszeniu stanu wojennego ?

Wojna się skończy, "Solidarność" i nasz program - choć na razie bez szans na pełną realizację - pozostanie. Pozostanie jako możliwość, jako przeciwwaga dla tego wszystkiego, co będą chcieli zrobić z nami komuniści. Na ofensywną linię w warunkach represji i terroru teraz nas nie stać. Powinniśmy przygotowywać związkowców do "długiego marszu".

Wydaje mi się, że autorytet "Solidarności" w społeczeństwie nie wynika z zasług poszczególnych ludzi tworzących podziemne struktury. Oni się wykruszają, na ich miejsce przychodzą inni, przejmując depozyt narodowych nadziei i aspiracji.

W Białymstoku TKR tworzą zarówno ludzie, pozostający od początku w ukryciu, jak i działający "na powierzchni", w zakładach. Nie sądzę, by zawieszenie stanu wojennego pociągało za sobą rezygnację z dotychczasowych struktur. Trzeba będzie co najwyżej dostosować się do nowej sytuacji. Ważne, by zachować ciągłość działania, nawet gdy ujawnią się niektórzy podziemnych władz regionu.

1 XII 1982

Przedruk "Tygodnik "azowsze" nr 37 z 16 XII 1982 r.

PRZEMOWIENIE LECHA WAŁĘSY

/tekst przemówienia miał być odczytany przez Lecha Wałęsę 16 XII pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców - nie dopuściła do tego SB - Wałęsa został w tym dniu aresztowany pod wymyślonym pretekstem/

Tak jak obiecywaliśmy, zbieramy się tu dzisiaj, chociaż sytuacja jest całkowicie inna od tego, co sobie wyobrażaliśmy. Znowu zraniono nas, znowu się nie udało się osiągnąć zamierzonego celu i dlatego też musimy sobie dziś powiedzieć, że nasza robotnicza sprawa jest wciąż otwarta i że zwycięstwo będzie nasze.

Co powinienem wam powiedzieć jako przewodniczący wielkiego Związku Zawodowego, który formalnie nie istnieje? Powiem y, że istnieje on w naszych sercach, istnieje nawet w świadomości tych, którzy mań zaprzeczają - myślę, że to czujecie. Nie było nam dane zrealizować naszych idei tak jak to sobie zaplanowaliśmy. Naszą tragedią jest, że znowu nie mogliśmy ukształtować życia w Ojczyźnie zgodnie z naszymi marzeniami i możliwościami naszego narodu. Ogromna rzesza ludzi doznała zawodu, zwłaszcza my robotnicy, a także młodzież, która miała nadzieję na życie w innych warunkach. Może chcieliśmy osiągnąć to zbyt szybko, jednak nie tracimy nadziei. Wierz, że głęboko zasialiśmy nasze ziarno i nie jesteśmy już tymi samymi ludźmi, co przed Sierpniem. Wiemy teraz dokąd skierować nasze wysiłki, chociaż dla zrealizowania naszych celów potrzeba może więcej czasu i innych metod. Wielu ludzi oddało życie w obronie ideałów i dobrego imienia "Solidarności". Nie możemy o tym zapomnieć. My, żyjący, jesteśmy odpowiedzialni przed tymi, którzy zainicjowali naszą wspólną sprawę. Musimy też znaleźć sposoby dla o-

co czynimy osądzi historia, która odrzuci obelgi.

Powstaje jednak pytanie, co robić obecnie. Jak żyć po tym wszystkim, czego doświadczyliśmy od Sierpnia do dnia dzisiejszego. Wielu przychodzi do mnie i pyta "i co teraz, co będzie z tymi ludźmi, z tymi, których dzisiaj nie ma wśród nas, z tymi, którzy dzisiaj nie mogli tutaj przyjść?". Najpierw odpowiem ogólnie: musimy pozostać wierni idei, z której powstaliśmy. Mówił o tym wielki Polak, papież Jan Paweł II. Pamiętajmy o tym, co nam wszystkim powiedział o potrzebie odnowy moralnej, o zachowaniu wewnętrznej wolności i godności. Ale jak to przetłumaczyć na nasz program, jak to osiągnąć? Na to musimy znaleźć odpowiedź.

Istnieje ogromny kapitał ludzkich serc i umysłów, istnieje ogromna ludzka energia - ona będzie szukać wyjścia i znajdzie sposoby. Czy to ja mam wam mówić, co można zrobić i jaka jest prawda? Wszyscy ci, którzy brali udział w Sierpniu wciąż biorą w tym udział. Powinniśmy działać wszelkimi dostępnymi metodami: publicznie, jawnie, demokratycznie na rzecz naszego Związku Zawodowego, na rzecz Związków i Stowarzyszeń twórczych, wynikających z naszego doświadczenia. Jako robotnik uważam, że nie powinniśmy powiększać naszych strat, a jednocześnie porazić nasze serca, to dążenie do zmian leży w naszym wspólnym interesie. W przeszłości wzięliśmy na siebie jako Związek wiele problemów do tego stopnia, że staliśmy się ruchem społecznym. Obecnie nadszedł czas, żeby ta wielka rzeka, która niesła wielkie, nierozwiązane problemy licznych środowisk podzieliła się na kilka nurtów i spokojnie popłynęła ku swojemu przeznaczeniu.

Pierwszy z tych nurtów, to związki zawodowe, które zdobyliśmy w wyniku naszej walki. Jeżeli chodzi o związki zawodowe, to ja zawsze jestem za pluralizmem, ale jednocześnie za powrotem do działalności statutowej, do obrony interesów świata pracy.

Drugi nurt to samorządy w zakładach pracy, oparte na logice gospodarczej. To jest wspaniała rzecz - być panem w swoim własnym domu, na fabryce, na uniwersytecie, w relaksjach, w spółdzielniach, w dzielnicy, w mieście.

I trzeci nurt, to Niezależne Związki i Stowarzyszenia Twórcze, myślących swobodnie, ale rozumnie i odpowiedzialnie. Zorganizowanie stowarzyszeń naukowców, pisarzy, ludzi teatru i filmu zapobiegnie próbom zamknięcia nam ust, paraliżowania naszej odwagi i pozwoli, by nasze idee służyły narodowi.

Czwarty nurt, to niezależne organizacje, instytucje i stowarzyszenia, gdzie może działać młodzież, tak żeby młode pokolenie mogło wypowiedzieć się swoim własnym głosem. Nikt nie ma prawa zmuszania kogoś, a zwłaszcza młodzieży, do życia w kłamstwie i uczenia jej intryg, czy prowadzenia podwójnej gry, po to żeby zrobić karierę. Kto wie, czy to właśnie nie jest najważniejsza sprawa, od której zależy przyszły los Polski.

Taki podział pracy wymaga oczywiście ~~głębokiej~~ jawności. Żaden z tych nurtów nie zacznie płynąć jak należy bez udziału pozostałych, żaden z nich nie może zawieść, chyba że znów czekają nas błędy i wypaczenia. Jestem gotów służyć sprawie prawdziwego porozumienia w tym kierunku. Nasza sprawa nie jest wymierzona przeciw nikomu. Jednocześnie my nie obalamy ustroju, akceptujemy realia polityczne stworzone przez świat, stworzone przez historię. W tych właśnie warunkach chcemy po prostu służyć dla dobra Ojczyzny. Jestem wierny naszym Sierpniowym ideałom. Jako robotnik i jako Polak. Jestem wierny sprawie robotniczej i sprawie polskiej. Zwracam się do tych, którzy oczekują spełnienia naszych nadziei, aby wrócili spokojnie do domu, by zastanowić się i podjąć działania w tym kierunku. Niech nie będzie dzisiaj dalszych strat i niech ci inni też wrócą do domu. Nie dajmy się zepchnąć z pokojowej drogi, na której chcemy osiągnąć nasze cele.

/tekst jest tłumaczeniem z przekładu angielskiego/
przedruk: "Tygodnik Wojenny" nr 44-46 z dn. 23.12.1982

WIADOMOSCI. W dniu 23 XII 82 został aresztowany "oman Wilk, który od 13 XII 1981 r. ukrywał się. Był jednym z założycieli "Solidarności" w swoim macierzystym zakładzie: UNITRA - BIAZET. Oddelegowany do pracy w MKZ zajmował się m.in. problemami oświaty i służby zdrowia /prowadził z ramienia MKZ szereg rozmów z władzami wojewódzkimi na te tematy/, poligrafia, i niezależnymi wydawnictwami. Na I WZD wszedł w skład Prezydium Zarządu Regionu.

Przeciwko Jarosławowi Kolmarowi, który w sierpniu ujawnił się i "po złożeniu wyjaśnień w KW MO w Bielsku-Białej został zwolniony do domu", wpłynął do Sądu Rejonowego akt oskarżenia. Sporządzony został na podst. tychże wyjaśnień.

W Warszawie i w woj. za noszenie żałoby zawieszono około 60-ciu nauczycieli. Zarzucono im przyjęcie w żałobie oraz odmowę podpisania kondolencji wysłanych do ambasady ZSRR po śmierci L. Breżniewa.

Na UW zawieszono 40-tu studentów, zatrzymanych 10 i 11 XI. Decyzję tę podjął K. Dobrowolski, mianowany rektor, na telefoniczne polecenie ministerstwa dotąd nie potwierdzone na piśmie. Przez 2 tygodnie zawieszony był wydział psychologii UW. Ministerstwo postawiło ultimatum: wydział zostanie rozwiązany, jeżeli dziekani do 31 XI nie poddadzą się do dymisji, a wszyscy studenci nie podpiszą deklaracji lojalności. Wiele Rad Wydziałów podjęło uchwały protestujące. W końcu dziekani poddali się do dymisji, a wydział zgodził się na "zbiorczą weryfikację" studentów - otwarte spotkanie z uczelnianą komisją weryfikacyjną. Zgodnie z opinią komisji, wobec studentów nie wyciągnięto żadnych konsekwencji.

Kolejny przypadek pobicia uczniów w Trójmieście: 13 XI na dworcu Gdańsk Główny zwojcy wciągnęli do sukni i brutalnie pobili grupę uczniów Technikum Mech.-Elektr., udających się na lekcje. Po interwencji dyr. szkoły, przeprosili ich, tłumacząc się "poddenerwowaniem".

Sąd Najwyższy 24 XI odrzucił rewizję nadzwyczajną Min. Sprawiedliwości od wyroku Sądu Wojewódzkiego, uniewinniającego A. Etnanowicza, studenta Politechniki Warszawskiej, oskarżonego o rozrzucanie w tramwaju ulotek nawożących do strajku 13 V. SN nie dał wiary obciążającym zeznaniom kilku milicjantów. Jest to kolejny przypadek odrzucenia przez SN rewizji nadzwyczajnej Min. Sprawiedliwości.

Sąd Najwyższy zawiesił wyrok na R. Klebsa i M. Roźniaka, robotników z bydgoskiej Fabryki Abli, skazanych na rok i 4 mies. za malowanie "wrogich napisów". Rzecznik miał miejsce 7 XI na dworcu w Mroczy, gdzie oskarżeni przesiadali się codziennie w drodze do pracy. Tego dnia byli nietrzeźwi. Narysowali na murze kotwicę, napisali "Walczyń" i "KNOMN" - pierwsze 3 litery prokuratura odcyfrowała jako "koniec naszym olupantom". R. Klebs i M. Roźniak przyznali się do winy, stwierdzając, że chcieli "aby i w Mroczy coś się działo".

W WZK na Kłęczkowskiej we Wrocławiu 11 XI funkcjonariusze ciężko pobili 9-ciu skazanych. Szczególnym okrucieństwem wyróżnił się por. E. Parzyka.

Prezes Wajda i dwaj wiceprezesi Stowarzyszenia Filmowców Polskich oświadczyli min. Żygułskiemu w listopadzie ub.r., że upłynęła kadencja Prezydium ZG SFP oraz że, tym samym przestali pełnić swe funkcje. Zwrócili się do min. o zgodę na zwołanie zebrania Zarządu Głównego dla przygotowania Zjazdu SFP, który winien wybrać nowe władze. Wajda stwierdził już wcześniej, że nie będzie kandydował.

=====
Dziękujemy za wkłady na działalność związkową: Ława-16,85/w. tys./,

Wenus-1,9, Wąs-1,4, "27"-1,0, b. haska-2,1, Omy-2,1, Sok-1,0, b. haska-5,0, Jędrzej-2,0, Miś-2,6, Szyna-0,5, Trop-1,4, BW-1,6, Maja-2,9, Maluch-4,5, ZARK-2,0, Róża-1,2, Hak-4,2, Grab-2,0, Kaziuk-2,0

=====
=====

=====
Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" Regionu Białystok służy
jako materiał informacyjno-szkoleniowy dla zakładowych ogniw Związku.

=====
Redaguje kolegium. Druk-wolna drukarnia polowa. Dzielnica Bacieczki.

=====
Styczeń 1983 r.
=====